

tównej, walka kogutów, mogącą stanowić istny sam w sobie zamknięty obraz, dzieło panny Stawowczykówny i mnóstwo innych. Na środku widnieją dwa przepyszne sztandary, jeden dla Sokoła w Brzesku, drugi dla Tow. imienia Mickiewicza w Przemyślu. Sztandary te, to dzieła rąk pp.: Ja-



W klatce pantery: P. Zygmunt Bartkiewicz, literat i korespondent pism warszawskich, bawiący się w ogrodzie zoologicznym w Paryżu z panterą, który omal nie padł w tych dniach ofiarą.

skiewiczówny, Jachiciówny i Popowczykówny. Na drugiej ścianie lśniące przepychem dwa flamingi, na dole znakomicie wykonany obraz haftowany i makata p. Feinknopfówny.

Na razie o wystawie tyle. Raz jeszcze zaznaczyć musimy, że szkoła ta, zostająca pod kierownictwem dyrektora szkoły wydz. p. Adama Getlicha, rozwija się znakomicie i godna jest najwyższej pochwały. Szkoda tylko, że wystawa trwała zbyt krótko. Powrócimy do niej jeszcze w następnym numerze.

W klatce pantery.

Znanego literata, p. Zygmunta Bartkiewicza, korespondenta paryskiego pism warszawskich, spotkał przykry wypadek. P. Bartkiewicz w ostatnich czasach zajmuje się badaniami nad życiem dzikich zwierząt i w tym celu często przebywał w paryskim ogrodzie zoologicznym.

W tych dniach gdy p. Bartkiewicz wszedł do klatki pantery, która zresztą zawsze była łagodna, zwierzę niespodziewanie rzuciło się na p. Bartkiewicza i dotkliwie go pokaleczyło. Paru gości z trudem wyrwało p. Bartkiewicza z pazurów dzikiej bestyi. P. Bartkiewicza umieszczono w pobliskim szpitalu.

Okaleczenia są na szczęście powierzchowne, wypadek cały skończył się zatem na pamiątce w postaci śladów pazurów pantery.

Tragiczna śmierć studenta.

Na torze kolejowym koło Swoszowic zdarzył się w poniedziałek w południe tragiczny wypadek przejechania przez pociąg ucznia gimnazjalnego. Ofiarą padł młodzieńcy Alfred Leśniak, uczeń II. klasy gimnazjum podgórskiego, syn właściciela dóbr we Wróblowicach.

P. Leśniak ma w gimnazjum podgórskim dwóch synów, którzy codziennie po ukończeniu nauki wracali pociągiem w towarzystwie swego instruktora, starszego ucznia gimnazjalnego, do Swoszowic, stamtąd zaś końmi do Wróblowic. W poniedziałek Alfred Leśniak, którego portrecik zamieszczamy obok, wyszedłszy z gimnazjum o godzinie 12 w południe, a nie chcąc czekać na brata i instruktora, którzy mieli wyjść o godzinie 1, poszedł sam piechotą z Podgórza do Swoszowic. Przed stacją kolejową w Swoszowicach zatrzymał się przy rampie, obok której przejeżdżał pociąg towarowy, dążący z Krakowa do Swoszowic. W chwili, gdy ostatni wagon mijał rampę, Alfred Leśniak chciał przebiec przez tor, nie widząc, że z drugiej strony nadchodzi pociąg osobowy, który w dzień ten zaczął właśnie kursować, jako pociąg kąpielowy. Pochwycony przez lokomotywę, chłopczyna runął pod koła i zginął straszliwą śmiercią na miejscu. Śp. Alfred był wzorowym uczniem i bardzo do-

brem dzieckiem. Tragiczny jego zgon wywołał serdeczne współczucie i żal nie tylko u kolegów nieśczęśliwego, ale i u profesorów.

W rocznicę bitwy pod Custozzą.

Dnia 24 b. m. urządził 10 pułk artylerii w Przemyślu uroczystość na pamiątkę bitwy pod Custozzą w r. 1866, gdzie pułk ten odznaczył się walecznością.

Corocznie pułk 10 artylerii obchodzi rocznicę tej bitwy świątecznie. Zwłaszcza w tym roku ze względu na 40 rocznicę, uroczystość odbyła się z większą ceremonią.



Tragiczna śmierć studenta: Śp. Alfred Leśniak, uczeń gimnazjum podgórskiego, syn właściciela dóbr we Wróblowicach, którego w poniedziałek przejechał pociąg koło Swoszowic.

Przedpołudniem odbyło się na cześć poległych uroczyste nabożeństwo w kościele wojskowym. Po południu tegoż dnia poczynawszy od godziny 4-tej, odbywały się na podwórzu koszar różne przedstawienia, wykonane przez podoficerów tegoż pułku. Różne sztuki konno wykonywali podoficerowie z nadzwyczajną zręcznością.

O godzinie 10-tej w nocy skończyła się uroczystość przedstawieniem „Zdobycie Custozzy w r. 1866“ przez artylerję polną.



Nasi bartnicy: Kurs pszczelniczy świeżo odbyty we Lwowie; grupa uczestników kursu wraz z inicjatorami, kierownikami i instruktorami.

Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ M. Münz we Lwowie.